

Przyjdzie chmura chmur

Maryla Rodowicz

Przyjdzie chmura chmur,
zwali ciężar w dół.
Ja w deszczu w warkocz
wplotę swe rozpacze.
Nim zabijają mnie: gorycz, ból
i gniew – przebaczę

Słona pamięć łez
już zbyt ciężka jest,
by dźwigać ją przez czas
do swych przeznaczeń.
Nim zabijają mnie: gorycz, ból
i gniew – przebaczę

Trawą pośród traw,
sprawą pośród spraw,
rośnie we mnie miłość i siła.
Nie zje serca rdza, nie zatruje jad.
Przebaczyłam, zrozumiałam świadom.

W pień uderzył drwal,
przybył nowy żal.
Nad drzewem, co umarło dziś,
zapłaczę.
Znów ubędzie mnie,
żeby było lżej – przebaczę.

Rośnie lista krzywd,
nie zawinił nikt i
każdy dobrych tysiąc
ma tłumaczeń.
Znów ubędzie mnie,
żeby było lżej – przebaczę

Trawą pośród traw,
sprawą pośród spraw,
rośnie we mnie miłość i siła.
Nie zje serca rdza, nie zatruje jad.
Przebaczyłam, zrozumiałam świadom

Będę wolna biec,
czysty wielki deszcz
i będę wiedzieć,
jak niewiele znaczę.
Trawą pośród traw,
sprawą pośród spraw – przebaczę.
Trawą pośród traw,
sprawą pośród spraw – przebaczę.